


Wszyscy musimy uczyć się niepełnosprawności

28 maja 2010, autor: Patrycja Wróblewska i Dominika Kuśka



 Krzysztof Chelstowski - prezes Stowarzyszenia "Razem"

Fot. Patrycja Wróblewska

- W kontaktach ludzi sprawnych z niepełnosprawnymi istnieją dwie przeszkody – brak wiedzy i brak kontaktów. Często nie wiemy, jak zareagować na niepełnosprawność

- mówi **Krzysztof Chelstowski** – prezes Stowarzyszenia „Razem”.

Red.: - Kiedy i w jaki w sposób powstało Stowarzyszenie „Razem”?

Krzysztof Chelstowski: - Stowarzyszenie powstało wiosną 2008 roku. Była to oddolna inicjatywa rodziców, nauczycieli skupionych wokół Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Rybniku. Stowarzyszenie działa na rzecz osób niepełnosprawnych i ich otoczenia, bo to otoczenie, czyli głównie rodzice, również tego wsparcia potrzebują.

- Ile osób skupia stowarzyszenie?

- Stowarzyszenie założyło 35 osób. Aktualnie współpracuje z nami około 80 członków formalnych. Dla nas najważniejsza jest chęć działania, a w mniejszym stopniu to, ilu członków aktualnie skupiamy.

- W jaki sposób można rozpocząć z wami współpracę?

- Od osób, które chcą się do nas zapisać wymagamy jedynie chęci do wspólnego działania na rzecz osób niepełnosprawnych i ich otoczenia. Z formalności wymagamy złożenia deklaracji członkowskiej. I tyle. Prowadzimy także działania zachęcające do współpracy wolontariuszy. Wsparcie wolontariackie jest bardzo potrzebne. Dotychczas przez nasze stowarzyszenie przewinęło się około 40 takich osób, które przez dłuższy czas czynnie angażowało się w większe projekty.

- Czy ludzie w pełni sprawni np. wolontariusze chętnie i dobrowolnie angażują się w działanie z osobami niepełnosprawnymi?

- Nigdy nie mieliśmy większych problemów z pozyskiwaniem wolontariuszy. Zawsze działała tzw. poczta pantoflowa. Najczęściej wolontariuszami zostają licealiści i studenci. Współpracują z nami również pedagodzy oraz osoby, które na co dzień pracują z osobami niepełnosprawnymi.

- Czy wolontariusze obawiają się pracy z niepełnosprawnymi?

- Nasi wolontariusze raczej nie. Staramy się podejść do nich profesjonalnie, dlatego przed każdym projektem organizujemy szkolenia dla wolontariuszy. Poznają oni zarówno podstawy prawne wolontariatu, jak i zasady pracy z dziećmi niepełnosprawnymi np. pedagogikę zabawy. Dostają certyfikaty, potwierdzające ich umiejętności, są również ubezpieczeni od odpowiedzialności cywilnej. Wyposażeni zostają więc w odpowiednią wiedzę i umiejętności. A sam kontakt? Myślę, że ewentualne wątpliwości mijają po pierwszych spotkaniach. Wolontariusze przekonują się, że osoba niepełnosprawna jest taka jak oni: ma swoje uczucia, potrzebę kontaktu z innymi, potrafi się śmiać, bawić itp.

- Stowarzyszenie „Razem” realizowało wiele projektów. W ostatnim czasie zakończyło się przedsięwzięcie pt. „Zdrowe plecy mojej mamy”. Jakie korzyści ono przyniosło?

- Projekt „Zdrowe plecy mojej mamy” polegał na tym, aby odciążyć rodziców od codziennych obowiązków związanych z opieką nad własnym niepełnosprawnym dzieckiem. Dorośli mogli skorzystać z masażu czy nordic walkingu, mogli również dowiedzieć się, jak pielęgnować dziecko, nie nadwyrężając swojego kręgosłupa. Mieli także okazję wymienić się doświadczeniami wychowawczymi.

- Co w tym czasie robiły dzieci?

- W czasie, gdy rodzice odpoczywali, terapeuci prowadzili rehabilitację dzieci. Udział w projekcie brały dzieci niepełnosprawne ruchowo i intelektualnie, dlatego każdym dzieckiem opiekował się jeden wolontariusz. Postanowiliśmy w miarę możliwości nauczyć dzieci samodzielności. W galerii handlowej mogły zobaczyć, jak korzystać z windy czy zrobić podstawowe zakupy. Niepełnosprawni często mają problem z kontaktami społecznymi, dlatego dzieci odwiedziły m. in. policję, gdzie wzięły udział w treningu psa policyjnego czy pokazach szermierki. Uczyli się również korzystania z środków komunikacji miejskiej. Zorganizowaliśmy również przejazd kolejką wąskotorową w Rudach.

- Czego podczas realizacji projektów mogą uczyć się dzieci od wolontariuszy?

- W codziennych sytuacjach dzieci niepełnosprawne są pozbawione wielu kontaktów społecznych, a indywidualny kontakt z wolontariuszem pozwala na poznanie naturalnych, ludzkich reakcji. Wolontariusze traktują swoich podopiecznych normalnie. Pokazują im swoje emocje, mówią co myślą, starają się wzmacniać zachowania dobre, mówią dzieciom kiedy zachowują się nieodpowiednio. Dzieci wówczas mogą zobaczyć, jak społeczeństwo reaguje na ich zachowania, uczą się wchodzenia w normalne relacje społeczne, mogą poczuć się akceptowane.

- Obecnie stowarzyszenie pracuje nad kilkoma projektami. Jednym z nich jest „Naucz mnie, a zacznę samodzielnie pracować”. Na czym on polega?

- Nasze działanie w ramach projektu „Naucz mnie, a zacznę samodzielnie pracować” ma na celu zawodowe zaktywizowanie młodych ludzi niepełnosprawnych intelektualnie. Często zdarza się, że mimo ukończenia szkoły oni nie potrafią się odnaleźć na rynku pracy, bez dodatkowego wsparcia. Chcemy pokazać tym ludziom, że warto pracować, że mają szansę zdobyć zatrudnienie. Po sprawdzeniu predyspozycji zawodowych zorganizowaliśmy 4 warsztaty zawodowe: bukiciarstwo i florystyka, gospodarstwo domowe stolarstwo i warsztat biurowo-poligraficzny. Z uczestnikami projektu pracuje trener pracy, który uczy kontaktów z pracodawcą, wypełniania dokumentów. Oni muszą wiedzieć, że w pracy niezbędna jest punktualność i systematyczność. Ponadto, animator pracy kontroluje postępy uczestników warsztatów w zakresie umiejętności zawodowych i społecznych. Pomaga im również znaleźć praktykę zawodową.

- Jak zwykły człowiek w codziennych sytuacjach może pomóc osobie niepełnosprawnej?

- W kontaktach ludzi sprawnych z niepełnosprawnymi istnieją dwie przeszkody – brak wiedzy i brak kontaktów. Często nie wiemy, jak zareagować na niepełnosprawność. Kontakt powinien być naturalny, tak jak w stosunku do każdej innej osoby: kolegi, przyjaciółki, znajomego. My nie wiemy, co tak naprawdę wynika z danej niepełnosprawności, ale to nie znaczy, że mamy przez to unikać kontaktu. Wręcz przeciwnie: właśnie kontakt może dać nam pewną wiedzę. Na marginesie dodam, że w większości przypadków np. dzieci z niepełnosprawnością intelektualną lgną do drugiego człowieka, dużo szybciej przełamują bariery niż osoby w pełni sprawne.

- Czy Rybnik jest miastem przyjaznym dla niepełnosprawnych?

- Wszystko idzie ku dobremu. Prawo jest coraz lepsze względem osób niepełnosprawnych, pozostaje jedynie kwestia jego egzekwowania. Uważam, że rybniczanie są coraz bardziej świadomi w tym temacie. Działają organizacje pozarządowe, podejmujemy coraz więcej działań i razem staramy się rozwiązać problemy, związane z niepełnosprawnością. Współpracujemy z samorządem – urzędnicy uczą się wiele od nas, my uczymy się od urzędników. Myślę, że to dobry kierunek.

- A co w tej materii pozostaje jeszcze do zmiany?

- Na pewno wiele zrobiono w zakresie barier architektonicznych, ale niektóre budynki, żeby w pełni dostosować do potrzeb osób niepełnosprawnych trzeba byłoby zburzyć i zbudować na nowo, bo nie da się ich dostosować. Po drugie: świadomość ludzka. Coraz więcej wiemy o potrzebach osób niepełnosprawnych, ale żeby powiedzieć że są pełnosprawnymi członkami społeczności lokalnej, musimy zmienić do nich podejście: czasem nawet z nadopiekuńczego na partnerskie. Dawać im szansę na maksymalne usamodzielnienie, a nie zależność od innych. I możemy robić to tutaj w Rybniku np. wspierając 1% podatku lokalne organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych, a nie instytucje ogólnopolskie, które niekoniecznie niosą wsparcie w naszym regionie.

- Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała Patrycja Wróblewska i Dominika Kuśka.

Krzysztof Chelstowski - urodził się w 1977 roku w Tychach. Absolwent Akademii Pedagogicznej w Krakowie w zakresie oligofrenopedagogiki. Studia podyplomowe z informatyki oraz zarządzania.

Pracuje jako wychowawca Ośrodka Szkolno-Wychowawczym w Rybniku. Jest prezesem Stowarzyszenia „Razem”.

Nie ma zbyt dużo czasu wolnego. Pochłania go bowiem praca, własne dzieci i rozbudowa domu. Gdy już znajdzie chwilę, to poświęca się turystyce górskiej, hokejowi i akwarystyce. Interesuje się również teologią, polityką i publicystyką.

<http://www.rybnik.com.pl/wywiady,wszyscy-musimy-uczyc-sie-niepelnosprawnosci,wyw4-838.html>